

„Być z przestrzenią” – uczyć o świecie. Edukacyjne aspekty interpretowania literatury najnowszej

„To be with the space” – to teach about world.
Educational aspects of interpreting contemporary
literature

Agnieszka Czyżak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

ORCID: 0000-0001-8918-5264

Abstract: The article contains a consideration about contemporary prose and its educational values. Interpretations of books written by Filip Springer, Julia Fiedorczuk, Anna Janko, Andrzej Stasiuk may be treated as examples of connections between nowadays literature and global and local problems that torment our societies. The consequences of spatial turn in humanistic researches bring many changes, not only on cultural discourses. There are also important transformations of other areas of research, as politics, patterns of common memory and ideology, as well as the processes of establishing the rules of social life. The growing interest into the spatial dimension of individual and collective experience provides to the reformulation of other basic terms such as language, subject, culture, literary and artistic practice, and finally, the research and the researcher's position in the sphere of his new rights.

Key words: space, place, education, spatial turn

Streszczenie: Artykuł zawiera rozważania poświęcone prozie najnowszej i jej edukacyjnemu znaczeniu. Interpretacje tekstów Filipa Springera, Julii Fiedorczuk, Anny Janko czy Andrzeja Stasiuka mogą zostać uznane za przykłady działań analitycznych, pozwalających pokazywać powiązania między najnowszą literaturą a globalnymi oraz lokalnymi problemami trapiącymi ludzką społeczność i zbiorowość. Spuścizna zwrotu przestrzennego we współczesnej humanistyce to zarazem wiele przemian, do których doszło nie tylko w ramach kulturowych dyskursów. Ważnym przekształceniom podległo postrzeganie innych obszarów badawczych, takich jak polityka, wzorce pamięci oraz ideologii, a także przemiany reguł wspólnotowego życia. Wzrost zainteresowania przestrzennym wymiarem doświadczeń jednostkowych i zbiorowych doprowadził do przeformułowania podstawowych zagadnień, takich jak język, podmiot, kultura, praktyka literacka i artystyczna, a także przedmiot badań oraz pozycja badacza w sferze nowych kompetencji.

Słowa kluczowe: przestrzeń, miejsce, edukacja, zwrot przestrzenny

W dzisiejszej rzeczywistości komunikacyjnej, zwanej przez wielu „dobą Internetu”, młodzi ludzie stykają się w przestrzeni wirtualnej z ogromem – nieraz sprzecznych i wzajemnie się wykluczających – informacji.

Ich porządkowanie i hierarchizowanie, zrzucone na barki uczestników polilogu, staje się szczególnym wyzwaniem w momencie dorastania – emocje bowiem utrudniać mogą zachowanie dystansu wobec tych niezliczonych przekazów. W zglobalizowanej sferze przepływu wiadomości pojawiające się w Polsce sygnały o katastrofalnych pożarach w Australii nie są marginalnymi migawkami z odległych zakątków Ziemi, lecz faktami zdolnymi budzić najgłębsze afekty. W ostatnich kilku latach uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych zmagać się muszą z tematami, które stały się niezwykle istotne dla ich społeczności i grup rówieśniczych, czyli z coraz częściej pojawiającymi się przepowiedniami końca świata: nadchodzącą w przyspieszonym tempie ekologiczną katastrofą, która doprowadzić ma do zagłady ludzkiego gatunku.

Niezależnie od przyjmowanej perspektywy oglądu globalnych realiów, od tego, czy „stoją murem za Gretą”, czy chcą, żeby „szwedzka kretyńka zdechła jak najprędzej”¹, nie mogą uciec od mnożących się w zastraszającym tempie wiadomości na temat negatywnych skutków cywilizacyjnej działalności człowieka. Temat ten (podobnie jak wiele innych) prowadzi w konsekwencji do silnej polaryzacji stanowisk, do wzajemnej niechęci czy wręcz nienawiści. Młodzi ludzie w większym jeszcze stopniu niż dorośli stają się ofiarami ostrych podziałów w społeczeństwie – wysiłek edukacyjny powinien być zatem skierowany na działania pokazujące możliwość niwelowania tych pogłębiających się różnic światopoglądowych. Wspólna przestrzeń egzystencji powinna łączyć, a nie być dzielona między wrogie obozy, nieustannie gotujące się do walki.

Uczniowie i studenci negatywne skutki rabunkowej ekspansji ludzkiego gatunku zmuszeni są postrzegać zarówno w perspektywie globalnej, w sferze rodzącej się świadomości degradacji środowiska na całej kuli ziemskiej, ale i lokalnej, budowanej na codziennych doświadczeniach. W obecnych czasach mieszkanie na podmiejskim osiedlu domków jednorodzinnych może nie okazywać się spełnieniem marzeń o własnej przestrzeni życiowej, lecz często przeradza się w koszmar, szczególnie dotkliwy zimową porą, kiedy sąsiedzi zaczynają sezon grzewczy i zatrują wspólne powietrze, paląc różnego rodzaju śmieci. Jeszcze trudniej bywa, kiedy czynią tak rodzice – nie bacząc w dodatku na zaniepokojenie i protesty swojego potomstwa.

Teksty kultury kierowane do dzieci i młodzieży: książki, filmy, seriale, piosenki również pełne są apokaliptycznych wizji końca świata. Dorastają ci, dla których jedną z pierwszych, oglądanych jeszcze w latach przedszkolnych bajek była filmowa opowieść o losach robota Wall-e, samotnie „sprzątającego” świat (*Wall-e*, Disney 2008). Czynił to oczywiście nieskutecznie, zmniejszając jedynie objętość śmieci pozostawionych przez ludzi po ich

¹ Greta Thunberg, nastolatka ze Szwecji, która zaangażowała się w walkę przeciw degradacji środowiska naturalnego, globalnemu ociepleniu i innym przyczynom zmian klimatycznych, w roku 2019 stała się symboliczną „twarzą” ruchów ekologicznych. Jej postać budzi jednak wciąż silne kontrowersje. W oficjalnych medialnych przekazach, podobnie jak w przestrzeni Internetu, ukazują się biegunowo sprzeczne opinie na jej temat, z reguły połączone z niezwykle emocjonalnym tonem wypowiedzi.

panicznej ucieczce w kosmos. Mały robot mógł przecież jedynie zgniatać odpady w kostki i układać w uporządkowane sterty – nie potrafił ich usunąć, tak jak nie potrafił tego człowiek, który go wyprodukował. Z kolei pojawiające się coraz liczniej młodzieżowe dystopie to już nie tylko krainy rządzone przez wynaturzoną władzę, ograniczającą wolność jednostek, organizującą im przebieg życia, odbierającą prywatność i niezależność. To coraz częściej postapokaliptyczne światy, zatrute, zniszczone przez promieniowanie, klęski żywiołowe i ekologiczne katastrofy – światy, w których trudno przeżyć, w dodatku bez nadziei na lepszą przyszłość, i które często trzeba w końcu opuścić, decydując się na *exodus* w niezbadane i groźne kosmiczne przestrzenie².

Ucząc o świecie, nie można pomijać tych ewoluujących w przyspieszonym tempie komunikacyjnych i kulturowych uwarunkowań – warto raczej metodą „małych kroków” zmieniać postrzeganie przestrzeni jako niezbywalnej, a zarazem wartej ochrony sfery ludzkiej egzystencji. Tytułowa formuła wzięta z artykułu Tadeusza Sławka *Być z przestrzenią* wskazuje na konieczność zmiany perspektywy oglądu kondycji człowieka we współczesnych realiach. Badacz przekonywał w swym tekście, że nie ma już dziś ucieczki przed świadomością, iż relacje ludzkich społeczności z wspólnie zamieszkiwaną planetą należy poddać rewizji. Zamiast bezrefleksyjnego bycia w przestrzeni czy uzurpatorskiego nią władania lub sytuowania się w opozycji do niej – należy wziąć odpowiedzialność za miejsca, w których przyszło nam żyć (Sławek 2013, 5-7). Jednocześnie – jak przekonuje Sławek – owo „bycie z przestrzenią” może stać się formułą pozwalającą na zapanowanie nad grozą istnienia w świecie, który wydaje się sferą coraz trudniejszą do oswojenia, oraz nad lękami o metafizycznym charakterze.

Przestrzeń rozszerzająca się dzięki praktykom komunikacyjnym w przestrzeni wirtualnej do wymiarów globalnych, okazuje się jednocześnie coraz bardziej „ciasna”: z jednej strony „zawłaszczana” przez innych, obcych, a z drugiej strony zabetonowana, poprzecinana przez autostrady, zatrutowana przez rozwijający się przemysł. Nie można dziś „uczyć o świecie” z pominięciem wiedzy o zachodzących w nim coraz szybciej zmianach. Z kolei autorzy monografii *Oikologia. Nauka o domu* przedstawili koncepcje ukazujące rosnącą wagę procesów zadomowienia w przestrzeni, pojmowanych jako zdolność świadomego budowania własnego miejsca biograficznego i nawiązywania relacji z najbliższym otoczeniem, wytwarzania więzi z lokalną społecznością. Proces ten okazuje się skuteczny, kiedy zmienia się w umiejętność czy też zdolność do zakorzeniania się w byciu, na przekór dominującym tendencjom atomizacji, rozproszenia i degradacji jednostek w ramach zbiorowości (Sławek, Kunce, Kadłubek 2013).

² Wyrazistym przykładem tego zjawiska może być popularny serial *The Hundred* (adaptacja powieści Kass Morgan dokonana przez Jasona Rothenberga, USA 2014-2020), którego pierwszy sezon opowiada o misji rekolonizacji zniszczonej w katastrofie atomowej Ziemi, dokonywanej przez młodych ocalańców ze stacji kosmicznej. Kolejne odsłony serii dotyczą ostatecznej apokalipsy, po której możliwe jest jedynie poszukiwanie nowej planety, zdolnej do zasiedlenia.

W praktyce dydaktycznej warto sięgać po fragmenty lektur współczesnych, których autorzy, pisząc o otaczającym nas świecie, zdradzają również swoiste zacięcie „wychowawcze” – a używając odmiennych języków, usiłują diagnozować różne aspekty relacji człowieka z daną mu rzeczywistością. Przyjmując takie założenia, warto przyjrzeć się czterem jakże odmiennym – dobranym dość arbitralnie i różniącym się gatunkowo – przykładom³. Prezentowane w nich rozmaite aspekty „bycia z przestrzenią” łączy to, że autorzy dostrzegają konieczność wytworzenia emocjonalnej więzi z otoczeniem – tym bliższym i tym dalszym – by proces umiejscawiania egzystencji mógł okazać się działaniem fortunnym i służył także poszerzaniu granic akceptowanych sfer życia. Rozważanie z najrozmaitszych perspektyw sposobów naszego istnienia „z przestrzenią” otwiera na problemy odpowiedzialności za jej kształt.

Rosnąca w ostatnich dekadach popularność tekstów reportażowych potwierdza czytelniczną potrzebę konfrontowania wyobrażeń o świecie z relacjami dotyczącymi konkretnych miejsc i zdarzeń. Filip Springer, popularny i czytany przez młodych ludzi autor, już w swoim debiucie *Miedzianka. Historia znikania* zajął się dziejami miasta, które znikło z powierzchni ziemi, a którego długie i obfitujące w rozmaite zwroty historii dzieje nie uchroniły przed całkowitą zagładą, starciem ze współczesnych map (Springer 2011). Zainteresowanie przestrzenią od początku łączyło się w pisarstwie Springera z pragnieniem doprowadzenia do zmian w jej wyglądzie i do zmian w relacji człowiek-miejsce – nauczanie stało się tym samym dla niego swego rodzaju misją. W swoim „reportażu o polskiej przestrzeni” z 2013 roku Springer pisał między innymi: „w Polsce jest brzydko i wszystko wskazuje, że wkrótce będzie jeszcze brzydziej. Tak, szczęśliwego zakończenia nie widać” (Springer 2013, 7).

Autor *Wanny z kolumnadą* opisywał też blokowiska z przyciasnymi mieszkaniami: „Takie większe wnętrza na szafy z oknami. Ściany cienkie, kuchnie ślepe (...). Trochę zieleni i trochę psich gówien, parkingi gdzie popadnie. Nic tu nie zachwyca, bo nie miało zachwycać” (Springer 2013, 13). Tym samym, zdaniem reportażysty, dawne założenia modernizmu zostały w praktyce urbanistycznej sprowadzone do czystej fizjologii i zmieniły się w pozbawioną wartości estetycznych wykwit pragmatyzmu „bez cienia finezji”. Owe, jak pisał, „bloki z widokiem na bloki” są przecież często podstawową realnością, w której wznoszą się dzieci i gdzie kształtuje się ich przestrzenna wrażliwość czy raczej niewrażliwość na to, co znajduje się za progiem mieszkania, na to, co jest wspólną przestrzenią życia.

Brak zainteresowania dla problemów wspólnotowej koegzystencji, kształtowany już we wczesnym dzieciństwie, bywa z reguły utrwalany przez system edukacji. Magdalena Horodecka w tekście *Wstyd za polski pejzaż* wskazuje, że Springer wini za ten stan rzeczy przede wszystkim szkolne

³ Jednym z kryteriów dokonanego wyboru była popularność analizowanych tekstów (i ich autorów) wśród młodych odbiorców – to lektury chętnie czytane i analizowane m.in. przez studentów polonistyki.

programy. Diagnoza pisarza, nie szukająca usprawiedliwień dla otaczającej nas brzydoty w sytuacji geopolitycznej i historycznej, właśnie w specyficznej luce edukacyjnej upatruje przyczyn „polskiego chaosu przestrzennego, braku gustu, powszechnej pastelozji – jak określa Springer polskie upodobania kolorystyczne” (Horodecka 2019, 314). Przeciwdziałanie takim tendencjom rozpoczynać się musi na najwcześniejszych etapach edukacji – wtedy można uruchomić afektywne więzi z najbliższym otoczeniem, po to by wytworzyć potrzebę jego aktywnego współtworzenia.

Inny wariant „nauczania o współczesności” obrała Julia Fiedorczyk – wciąż zyskująca na popularności poetka, szczególnie wyczulona na dzisiejsze problemy wspólnoty, której zagraża jej zdaniem w sposób szczególnie niewrażliwość na degradację środowiska naturalnego i obojętność wobec wyzwań, jakie stawia przed społecznościami ten stan rzeczy. W swojej książce *Cyborg w ogrodzie* Fiedorczyk przedstawiła własną wersję „wstępu do ekokrytyki” i przekonywała, że doświadczenie estetyczne ma skutki w porządku etycznym, wtedy właśnie, gdy otwiera i uwrażliwia na potrzeby zbiorowości. Poetka mówi wprost: „Ekopoetyka, interdyscyplinarna praktyka współtworzenia ludzkiego i nie-ludzkiego świata nie jest <<powrotem do natury>>, a tylko realizowaniem pewnego ludzkiego potencjału” (Fiedorczyk 2015, 137).

Wiersz może stać się „chwilowym kosmosem”, a zarazem „praktyczną lekcją nowych sposobów życia” (Fiedorczyk 2015, 138), jeśli jest interpretowany jako głos we wspólnej sprawie. Ostatecznie żaden tradycyjnie pojmowany „powrót do natury” nie jest już dzisiaj możliwy – należy raczej w nowych warunkach nauczyć się dbać o jej istniejące jeszcze, choć wciąż kurczące się enklawy. Podobnie postrzega esencję artystycznych wyborów poetki Anna Węgrzyniak:

Ekomyślenie ma określone konsekwencje etyczne, wyklucza wrogość i obojętność wobec nie-ludzkiego. Z trudną zgodą na przemijanie współgra miłosa elegia ziemi. Fiedorczyk obywatelką jest bez mitów (w rodzaju Matka Ziemia), anihiluje Historię, raczej unika kwestii społecznych i politycznych. Przedmiotem elegijnej medytacji jest relacja „ja” wobec kosmosu, planety, bliskich (Węgrzyniak 2018, 233).

Już samo uświadomienie praw innych istnień do wspólnej przestrzeni może uwrażliwić na potrzebę zachowania z nimi „naturalnej” więzi.

Teksty kultury mogą być odczytywane zarówno jako gesty tłumaczenia teraźniejszości czy projektowania przyszłości, jak i podejmowania próby wyjaśniania przeszłości. Należy pamiętać, iż sposób przeżywania więzi z terytorium znajduje odzwierciedlenie w poglądach na temat czynników odpowiedzialnych za pamięć miejsc. Umożliwiająca poczucie zakorzenienia w świecie pamięć o przeszłości może przybierać różne formy, jak na przykład pamięć ucieleśniana, cechująca osoby długo mieszkające w danym miejscu, czy też kulturowa wiedza o zbiorowych dziejach, pozwalająca upamiętniać minione ważne zdarzenia w ramach funkcjonowania wspólnoty.

Z praktyk edukacyjnych wiadomo, że inaczej przebiega proces nauczania na przykład o powstaniu wielkopolskim czy powstaniach śląskich w regionach, w których żywa jest pamięć o ich przebiegu i skutkach, niż w miejscach, gdzie nie funkcjonują w ramach pamięci lokalnej.

Literatura jednak i w tym względzie może poszerzać perspektywę oglądu więzi z miejscem budowanej przez wiedzę o historycznych losach jednostek i zbiorowości oraz w specyficzny sposób reaktywować w ramach tekstu „pamięć ucieleśnianą”, pozwalając jej przekroczyć ramy lokalnych wspólnot. Anna Janko w autobiograficznej opowieści zatytułowanej *Mała Zagłada* pokazała, jak odziedziczona trauma wpłynęła na jej dzieciństwo i późniejszą egzystencję. Pacyfikacja i zagłada wsi Sochy, którą jej matka przeżyła we wczesnych latach życia, wyznaczyła nie tylko sposób postrzegania przez pisarkę rodzinnej historii, ale rozszerzyła skalę uwrażliwienia na dzieje wspólnoty oraz zmieniła sposób postrzegania losów jednostkowych – przede wszystkim dzięki mądrości budowanej na pamięci i doświadczeniu, która „sama w człowieku dojrzewa, przyrasta rok po roku, jak słoje w drzewie...” (Janko 2015, 241).

Przeszłość – dana jako intymne, rodzinne doświadczenie, a przekształcona w uniwersalizowaną opowieść – dowodzi kruchości podstaw egzystencji. Uznanie za „miejsce własne”, bezpieczne, dane raz na zawsze pewnej małej wsi na Zamojszczyźnie okazało się dla kilkudziesięciu rodzin jedynie bolesnym złudzeniem. Kiedy ziemia ta stała się dla wielokrotnie silniejszego najeźdźcy przestrzenią wrogą, a zarazem zdobytą i przejętą na własność, okazało się również możliwe jej bestialskie zniszczenie. A przecież i dziś przemoc zasadza się na przekonaniu, że można innym odmówić prawa do życia w miejscu urodzenia. Katarzyna Wądolny-Tatar przekonywała, że proza Janko ma walory sentencyjno-filozoficzne, a jej autorka snuje często refleksje historiograficzne i lingwistyczne: „Historia jawi się w nich jako przestrzeń (trudnego) dialogu. Przedstawia dzieje w synchronii i diachronii ludzkich losów, z perspektywy wspólnych miejsc” (Wądolny-Tatar 2016, 119). Uwzględnienie jednostkowych doświadczeń, poznanie ich skomplikowanego przebiegu ułatwiają podejmowanie takich dialogów⁴.

Pokazywanie przeszłości miejsc rozumiane jako poszerzanie perspektywy oglądu kondycji człowieka we współczesnym świecie może przybierać także i inne – biegunowo odmienne – formy. Andrzej Stasiuk pisząc w *Dzienniku okrętowym* o swoich niezliczonych podróżach, określił je jako mentalne wersje prawa Archimedesesa – wędruje się, by sprawdzić, jak zachowuje się umysł zanurzony w różnych przestrzeniach (Stasiuk 2007, 131-132). Ironiczny dystans pisarza wobec opisywanych miejsc nie przesłania jego dydaktycznego zacięcia i osobistego zaangażowania. Stasiuk tak pisał o naszym kontynencie w eseju z roku 2007:

⁴ Im bardziej złożone i trudne pozostają więzi z miejscem, a zatem też ich literacki obraz – a w przypadku Janko optyka posttraumatyczna prowadzi do szczególnego zawężenia sprzecznych afektów – tym większą mają moc wywoływania nie tylko empatii, ale i pobudzania do intelektualnego namysłu.

Tak, z tego składa się moja Europa. Ze szczegółów, z drobiazgów, z parosekundowych zdarzeń, przypominających filmowe etiudy, z migotliwych skrawków, które wirują w mojej głowie, jak liście na wietrze, i przez tę zawieję epizodów prześwieca mapa i prześwieca pejzaż. Dzieje się tak, ponieważ moją obsesją była zawsze geografia, a nigdy historia, której wielkim, półmartwym i nadpsutym cielskiem żywiliśmy się w naszych stronach tak długo (Stasiuk 2007, 134).

Pisarz w rzeczywistości dezawuuując „nadpsute cielsko historii”, próbuje stworzyć jej alternatywną wersję, skupioną na dowartościowywaniu lokalnej, miejscowej, „tutejszej” perspektywy oglądu zarówno czasów minionych, jak i teraźniejszości.

Z pozoru bezceremonialnie, w dodatku naśladowując proces wytwarzania narodowych stereotypów, Stasiuk stwierdza: „Moja Europa przypomina talerz z jakimś nieudanym daniem” (Stasiuk 2007, 99). Rozbudowując tę przyziemną paralelę, ukazuje na owym talerzu m.in. niemiecki kotlet, furę rosyjskich ziemniaków, hiszpański deser, sos węgierski, musztardę Beneluxu. Jednak wizja taka prowadzi pisarza wprost do sformułowania przestrogi: „Tyrania to w gruncie rzeczy jakiś rodzaj pedanterii. Jeśli ktoś lubi mieć posprzątane w domu i przy okazji wpada mu w ręce nadmierna władza, skutki najczęściej bywają dla poddanych opłakane” (Stasiuk 2007, 99). Ironia służy tu przede wszystkim dezawuowaniu wszelkich odmian uzurpacji – zarówno w zakresie przejmowania władzy politycznej, jak i rozbudzania ksenofobicznych przeświadczeń.

Podobnie prowokacyjnie konstruuje Stasiuk swój pean na cześć Polski: „ze wszystkich europejskich krajów moja Ojczyzna ma zarys zdecydowanie najpiękniejszy. Zbliża się najbardziej do ideału, którym jest okrąg. Żadne inne europejskie państwo nie posiada granic wykreślonych tak rozumnie” (Stasiuk 2007, 92). Po zdeprecjonowaniu geograficznych kształtów i politycznych granic innych państw dodaje: „na placu boju pozostaje jedynie Rumunia. Ona jedna może mierzyć się z nami w tym pojedynku urody i harmonii. Jej szlachetne proporcje zbliżone są do naszych”. Pisarz sięga po karykaturalnie przetworzone mechanizmy wytwarzania postaw i poglądów skrajnie nacjonalistycznych. Wywód ten jednak znów służy przede wszystkim pokazaniu, jak niebezpieczne może być budowanie patriotycznych uczuć na nieodpowiednich przesłankach – warto szukać mocniejszych i trwalszych podstaw, by budować wspólnotowe więzi.

Podróżowanie stać się może istotą życia, zwłaszcza wtedy, gdy służy próbie zgłębiania tajemnic realności. Adrian Gleń przekonywał, że pisarstwo Stasiuka „podwaja, umacnia i mnoży samą rzeczywistość, której wiele terytoriów opisanych w tych podróżniczych narracjach zyskało i wyrazistość, i wysłowienie. Jednak nigdy nie przestało ciążyć ku nicości...” (Gleń 2019, 15). Gorzka wiedza o rozpadzie dawnych porządków prowadzić może do prób poszukiwania sposobów na ufundowanie podstaw jednostkowego bytu na przekór procesom erozji tradycji i atrofii sensów – można to czynić, zgłębiając specyfikę obcych miejsc i kultur, w poszanowaniu dla ich

swoistości i odmienności, lub poszerzając wiedzę o rodzimych, wcześniej nieznanymi (postrzeganych jako mało interesujące) stronach. Dystans proponowany przez twórcę nie służy niszczeniu wartości, lecz obserwowaniu ich z nieoczywistych perspektyw.

Wykorzystywanie w działaniach edukacyjnych rozpoznania artykułowanych w ramach przemian zachodzących w literaturoznawstwie nie musi wiązać się z aplikowaniem w obszar nauczania „niestrainnych” teoretycznych rozważań. Można przecież w praktykach interpretacyjnych spożytkować zmieniające się dyrektywy analityczne jako kolejny, dodatkowy aspekt lekturowych poszukiwań, sposób na poszerzenie czytelniczych horyzontów czy otwarcie nowych kontekstów. Zwrot topograficzny (inaczej: przestrzenny, spacialny), który dał początek różnym subdyscyplinom, dziś rozwijającym się z wielkim powodzeniem, doprowadził do wykształcenia się nowej gałęzi humanistycznych eksploracji, przede wszystkim jednak przyczynił się do przeobrażenia sposobów formułowania i funkcjonowania różnorodnych (nie tylko) humanistycznych dyskursów, przez co pozostaje ich zwielokrotnianą i różnorodnie modyfikowaną „częścią wspólną” (Czyżak 2018, 8-14).

Rozpoznanie, do których przyczynił się zwrot topograficzny, nie tylko pozwalają konstatować zjawiska zachodzące w dziedzinie badań nad tekstami kultury, ale także diagnozować przemiany o szerszym zasięgu, zarówno politycznym, społecznym, ideologicznym, jak i związanym z mechanizmami wytwarzania reguł zbiorowego życia. Świadomość determinującej roli przestrzennych uwarunkowań egzystencji wcześniej zaczęła łączyć się z coraz bardziej powszechnym postrzeganiem ludzkiej aktywności jako „umiejscowionej” – niezależnie od tego, czy mowa o statycznym trwaniu w określonym punkcie czy dynamicznym zdobywaniu nowych obszarów. Popularność przestrzennych metafor określających nie tylko formy uczestnictwa w kulturze i życiu codziennym, ale i pole (zakres, zasięg) podejmowanych wysiłków ich konceptualizacji, świadczy o ich fortunności. Niejako „naturalne” porządkowanie egzystencji jednostkowej i zbiorowej poprzez „spacialne” konstrukty językowe sprawia, iż kategorie przestrzenne postrzegane są jako wspólna własność uczestników komunikacji.

Badanie przestrzeni - czy choćby opowiadanie o niej - w szczególny sposób pozwala ujawniać osobisty charakter więzi z miejscem, podmiotowy akt lokowania się w świecie - wszak łączność z przestrzenią ma charakter zarówno organiczny (fizjologiczny), jak i intelektualno-emocjonalny (duchowy)⁵. Natomiast na poziomie afektów - przedwerbalnych psychocieleśnych doznań - wyzwala się zdolność zaakceptowania własnego miejsca w świecie. I właśnie to - coraz trudniejsze zadanie - powinna wspierać edukacja.

Jednostkowe więzi z przestrzenią współtworzą sieć relacji społecznych, a zarazem są przez nie determinowane. Przekształcenia w postrzeganiu przestrzeni, która przestała funkcjonować tylko jako materialne tło ludzkiej

⁵ Problematyka więzi z miejscem stała się przedmiotem badań wielu dziedzin humanistyki, m.in. psychologii społecznej i środowiskowej, socjologii i kognitywistyki.

aktywności, sprawiły, iż zaczęła jawić się jako sfera niezwykle istotnych procesów identyfikacji i budowania tożsamości. Rosnące zainteresowanie przestrzennym wymiarem doświadczeń rozszerzało perspektywę oglądu zjawiska, stąd dziś „przestrzeń” – jak przekonuje Elżbieta Rybicka – nie bywa już postrzegana wyłącznie jako wielorako definiowany przedmiot badań, ale swoisty „czynnik sprawczy” zarówno myśli teoretycznej, jak i analitycznych praktyk. Doprowadziło to do ponawianych gestów reinterpretowania pojęć podmiotu i kultury oraz ich wzajemnych relacji (Rybicka 2014, 58-62). Skutkiem przekształcenia optyki myśli osiadłej w perspektywę myśli nomadycznej stało się wzmożone zainteresowanie procesami „praktykowania” przestrzeni oraz aktami jej jednostkowego i wspólnotowego wytwarzania.

Kategorie przestrzenne szybko ujawniły to, co w nich najistotniejsze, a więc swój rzeczywisty status koniecznego aspektu, perspektywy czy też kontekstu najrozmaitszych badań. Zmianę oglądu kondycji człowieka w przestrzeni współtworzyły procesy globalizacji (determinujące coraz więcej sfer aktywności jednostek i społeczeństw) oraz wcale nie przeciwstawne im powroty rozmaitych odmian i przejawów dążenia do „lokalności”. Podobne znaczenie mają procesy rozszerzania się wirtualnych sfer komunikacji i kumulacji wiedzy. Rzeczywistość wytwarzana w sferze cyfrowej aktywności oraz kreowane w jej ramach metody zawłaszczania ludzkiej wyobraźni postrzegane są coraz częściej jako nieodłączna (a także „namacalna”) sfera codziennych działań.

Trwała ważność kategorii miejsca, otwierająca pole do analizowania związków między przestrzenią a poznającym/wytwarzającym ją podmiotem, poświadcza również edukacyjną rolę namysłu nad tymi procesami. Niezliczone przewodniki i informatory o najodleglejszych zakątkach ziemi (również w swych internetowych odmianach) być może przyczyniają się do tego, że najbardziej popularne miejsca zmieniają swój status ontologiczny na pełną widm krainę, której „istotę” trudno wydobyć spod masy nawarstwiających się tekstów – one same jednak tworzą kolejny obszar badawczy wart osobnego namysłu. Podróż oraz wszelkie jej odmiany, zarówno subwersywna włóczęga, jak i komercyjna turystyka, pozwalają wytwarzać złudzenie panowania nad przestrzenią, przekraczania granic, wyzwalać się z wąskich ram codzienności, rozpoznawania skomplikowanych relacji między „domem” a „światem” (Abramowska 1978, 128-132). Wielkie znaczenie ma także fakt, iż każda „peregrynacja” nieuchronnie ciąży (również, a może przede wszystkim, w potocznym odbiorze) ku metaforycznym ujęciom życia jako wędrówki (pielgrzymki), zatem analizowanie jej kulturowych obrazów (także tych wytwarzanych na własny użytek) prowadzi ku samopoznaniu i pozwala na budowanie dystansu wobec reguł egzystencji. Dorota Kozicka przekonywała nadto, że podróżnik w świecie tekstów (poszukujący artysta, a zatem i jego odbiorca) może stać się „symbolem człowieka wychylonego w przód w nieustannym wysiłku poznania i interpretacji rzeczywistości,

w poszukiwaniu nowych punktów orientacyjnych, szukaniu nowych map ludzkiego doświadczenia” (Kozicka 2006, 272).

Opowieści o przestrzeni, od początku uwikłane w role służebne, i dziś pełnią funkcje terapeutyczne i dydaktyczne. Specyficzne „rozwarstwianie się” przestrzeni, rosnące trudności w procesach jej jednostkowego oswajania prowadzą do zwiększenia roli tekstowych ufundowań miejsc rzeczywistych. Kreacje literackie (także niezwykle popularne w XXI wieku „miejskie” kryminały) oraz prace naukowe i popularnonaukowe, upowszechniające narracje o przeszłości miejsc, a przede wszystkim ich palimpsestowym, niejednorodnym (kulturowo, etnicznie, socjologicznie) charakterze pozwalają lepiej orientować się w realnej przestrzeni. Poczuciu niepewności, bezradności, zagubienia we współczesnym świecie przeciwstawić można porządek dyskursywny, stabilizujący sytuację podmiotu (lub ją modelujący) na użytek prowadzonych rozważań.

Z kolei teksty związane z konkretnymi regionami, kultywujące lokalne tradycje (często konkurencyjne wobec dominującej, narodowej narracji) mogą przekazywać odbiorcom inne/szersze spektrum wartości – skupione często na afirmatywnym (a zatem także integrującym) wymiarze przekazu mogą służyć specyficznemu „ocalaniu” własnego miejsca na ziemi⁶. Teksty takie, nieraz funkcjonujące w ograniczonym terytorialnie zasięgu, wspomagają współtworzenie „przyjaznej” przestrzeni w ramach tzw. „małej ojczyzny” i ułatwiają zaakceptowanie danego (lub wybranego) miejsca w ramach pojedynczej egzystencji, pozostającej w świadomie wytwarzanej więzi z życiem zbiorowości. Literatura powstająca w nurcie „małych ojczyzn” dowodzi nadto – jak podkreślała Ewa Wiegandt – pragnienia „powrotu do mitu, jaki zdradza część współczesnej prozy i która ten powrót czyni tematem, kreując mity ojczyzn prywatnych” (Wiegandt 2003, 311).

Miejsce jako punkt odniesienia interpretacyjnych i porządkujących rozpoznań jest zarazem punktem, w którym splata się perspektywa emocjonalna i intelektualna. Widać to szczególnie wyraźnie w najnowszych – ujmowanych niezwykle szeroko, interdyscyplinarnie – studiach miejskich (*Urban studies*). Miasto pozostaje bowiem nieodmiennie niezwykle istotnym centrum badań nad przestrzenią. Nie tylko dlatego, że większa część populacji naszego globu to mieszkańcy miast – powodem niezwykle ważnym jest specyfika funkcjonowania miasta jako tworu o niejednorodnym, skomplikowanym charakterze (na wszystkich poziomach egzystencji zbiorowej) oraz jego wielopostaciowa rola w determinowaniu życia mieszkańców.

Projekty realnego, osobistego „zdobywania” przestrzeni jako świadomie obieranej metody badawczej, okazują się dziś nie tylko sposobem pochwycenia jej specyfiki, ale i drogą ku samopoznaniu. W efekcie prowadzi to do silniejszego naruszenia zwyczajowych (naukowych, obiektywizowanych) reguł „opisywania” miejsc. Emocje jako język służący translacji głębokich,

⁶ Zajmują się obecnie tym aspektem wspólnotowej egzystencji badacze związani z Nowym Regionalizmem, interdyscyplinarnym nurtem krytycznym prężnie rozwijającym się od początku drugiej dekady XXI wieku (Czyżak 2018, 13-14).

afektywnych więzi z przestrzenią są już pełnoprawną ramą interpretacyjną. Aleksandra Kunce w książce *Człowiek lokalny* stwierdziła wprost:

Bez miłości nie ma filozofii miejsca. Jeśli miejsce nie ma tej szczeliny – tego przesmyku do wieczności, to nie ma „miejsca” w miejscu. Pozostaje jedynie obszar złowrogi, nijaki, obcy, zamknięty. Miejsce, prawdziwe miejsce, powinno być zaproszeniem do miłości. Filozofia lokalności naprowadza na podjęcie umiejscowienia mojego losu między utratą i wzrostem, pokorą i mocą (Kunce 2016, 53-54).

Miłość postawiona przeciw nienawiści (niechęci, obrzydzeniu) pozwala zadomowić się w przestrzeni. Natomiast emocjonalna więź z przedmiotem/ obszarem badań po raz kolejny staje się drogą ku coraz popularniejszej odmianie humanistycznych poszukiwań łączonych z odsłanianiem szero-kiej skali osobistych interakcji ze światem. Zadaniem humanistyki okazuje się zdobywanie nowych obszarów eksploracji, które należy poznawać od wewnątrz przez uczestnictwo, partycypację, współdziałanie.

Warto przypomnieć, iż w polskim literaturoznawstwie istotnym impulsem rozwoju przestrzennego kategoryzowania zjawisk stała się seria przekładów zamieszczonych w „Pamiętniku Literackim” z 1976 roku pod wspólnym tytułem *Przestrzeń w dziele literackim*. W jednym z artykułów Jurij Łotman podkreślał: „Zainteresowanie problematyką przestrzeni artystycznej stanowi konsekwencję myślenia o dziele jako o swoiście odgraniczonej przestrzeni, która przedmiot nieskończony – świat wobec dzieła zewnętrzny – oddaje za pomocą swojej skończoności” (Łotman 1976, 213). W następnych latach polscy teoretycy twórczo włączyli się w ekspansywny nurt badawczy, a wypracowane w kolejnych dekadach pojęcia stały się zestawem wyspecjalizowanych narzędzi interpretacyjnych, niezwykle przydatnych w obszarze badań nad podmiotowością, procesami identyfikacji, tożsamością oraz poznawczymi możliwościami człowieka.

W wieku XXI humanistyka (a zatem i lekcje języka polskiego) musi bronić się nie tylko przed różnymi próbami marginalizowania swego kulturowego i cywilizacyjnego znaczenia, ale i przed rugowaniem na obrzeża prowadzonych dziś kulturowych uporządkowań czy nawet spychaniem poza ich marginesy. Koncepcja prymatu nauk ścisłych (oraz zdobywczy współczesnych technologii) w tworzeniu nowych paradygmatów epistemologicznych prowadząca w konsekwencji do usuwania z centrum (czy też odrzucania) tradycji humanistycznych zyskuje dziś spore grono zwolenników. Obroną humanistyki stały się propozycje nieustannego ponawiania dialogu i – oczywiście – nowe metafory przestrzenne budujące wizję koncyliacji między zwaśnionymi stronami. Dialog, konwersacja, rozmowa, podobnie jak spór, kłótnia czy wymiana (nie)możliwych do uzgodnienia poglądów wymagają przestrzeni spotkania – dziś wydaje się nią przede wszystkim sfera działania nowych technik cyfrowych i medialnych.

Konieczność podejmowania ciągłych prób nawiązania kontaktu pomiędzy wszelkimi dziedzinami ludzkiej aktywności zdaje się dziś oczywistością.

Roger F. Malina do opisu współczesnej sytuacji cywilizacyjnej użył metafory delty rzecznej – o ruchomej, nieprzewidywalnej naturze, odnogach zmieniających bieg, łączących się i rozszczepiających (lub zamulających się i znikających). Uznając deltę za twór zarazem rozdzielający terytoria, ale i pozostający płynnym i zmiennokształtnym łącznikiem między nimi, zwrócił uwagę na inny aspekt globalizacji, czyli pozytywne (w jego mniemaniu) skutki ujednolicania się środków porozumienia – dla „pokolenia wieku cyfrowego” proces budowania wspólnego języka staje się czynnikiem sprzyjającym kreatywności i innowacyjności (Malina 2016, 28-29). Tworząc tę przestrzenną wizję, badacz przedstawił też obraz możliwego do zażegnania – oczywiście w procesie długotrwałych mediacji – konfliktu mieszkańców rozdzielonych terytoriów wiedzy i poznania. Podkreślał także, że powstanie nowego, wspólnego języka gwarantuje skłóconym „plemionom” porozumienie, z którego wyeliminować będzie można wzajemną niechęć, agresję i poczucie obcości. Nadchodzące zmiany budujące nową przestrzeń dialogu – czy raczej polilogu – mogą doprowadzić do istotnych przekształceń w obiegach komunikacyjnych.

Przyjmując optymistyczny punkt widzenia, można wierzyć, iż nowe „pokolenia wieku cyfrowego”, dla których szczególnie istotnym, doświadczalnym trybem funkcjonowania okazuje się zacieranie różnic między tym, co wewnętrzne, a tym, co zewnętrzne, między podmiotem a światem, percypowaniem przestrzeni, a jej (re)konstruowaniem, wytworzą z pewnością – być może w nieodległej przyszłości – sieć nowych szlaków komunikacyjnych w konstytuującym się nowym terytorium wymiany kulturowego dziedzictwa. Patrząc jednak na współczesną rzeczywistość z pesymizmem, obawiać się trzeba, że owe procesy „zacierania różnic” odsłonią swój destrukcyjny wymiar. Timothy Morton pisząc o doświadczeniu wszechobecnej „lepkości” (nieusuwalnej, nachalnej obecności) zjawisk, stwierdzał:

Gdy stoję na światłach supermasywna czarna dziura ze środka galaktyki towarzyszy mojej świadomości, jak gdyby siedziała obok mnie w samochodzie. Każdego dnia globalne ocieplenie przypala mi skórę na karku, powoduje świąd, fizyczny dyskomfort i wewnętrzny niepokój (Morton 2018, 284).

Spekulacje Mortona – jak przekonuje Anna Barcz – wpisują się w nowy nurt ekokrytyki. Teksty powstające w drugiej dekadzie XXI wieku zajmują się przede wszystkim „diagnostyką czasu nazywanego antropocenem, Epoką Człowieka, zmian klimatycznych, albo, jak woli Morton – globalnego ocieplenia, czasem niebezpiecznych zmian środowiskowych lub nawet końcem czasu” (Barcz 2018, 66). Po roku 2013 bowiem reformatorski zapał badaczy ustąpić musiał lękom wywoływanym przez przepowiednie rychłej i nieodwracalnej degradacji biosfery.

Pogłębiająca się wiedza o świecie nie staje się tym samym „wiedzą radosną”, lecz napawającym lękiem, nieraz wręcz bolesnym stanem świadomości. Coraz trudniej o poczucie izolacji w stosunku do zachodzących

globalnie przemian, a tym samym coraz trudniej o poczucie bezpieczeństwa, oddzielenia od otaczających zagrożeń, poznawczego dystansu. Morton przekonuje: „Im bardziej zwalczamy fenomenologiczną bezpośredniość, tym bardziej okazuje się, że jesteśmy sklejeni, innymi słowy żyjemy w *społeczeństwie ryzyka*” (Morton 2018, 293). Próbując uświadomić skalę niebezpieczeństwa, badacz odsłania również kurczące się możliwości ucieczki przed nim. Być może jednak tak pojmowane globalne zagrożenie pozwoli rozpocząć wytwarzanie ponadnarodowych oraz ponadpokoleniowych więzi, a w konsekwencji doprowadzi do powstania wspólnoty świadomie walczącej o przyszłość planety.

Bibliografia

- Abramowska Janina, 1978, *Peregrynacja*, w: Głowiński M., Okopień-Sławińska A. (red.) *Przestrzeń i literatura*, Wrocław, s. 125-158.
- Andruchowycz Jurij, Stasiuk Andrzej, 2007, *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, Wołowiec.
- Barcz Anna, 2018, *Przedmioty ekozagłady. Spekulatywna teoria hiperobiektów Timothy’ego Mortona i jej (możliwe) ślady w literaturze*, „Teksty Drugie”, nr 2, s. 64-76.
- Czyżak Agnieszka, 2018, *O dywersyfikacji pojęć przestrzennych – zyski i straty*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze”, nr 13, s. 7-21.
- Fiedorczyk Julia, 2015, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk.
- Gleń Adrian, 2019, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, Łódź.
- Horodecka Magdalena, 2019, *Wstyd za polski pejzaż. Reportaże Filipa Springera*, w: Gosk H., Kuziak M., Paczoska E. (red.), *(Nie)opowiedziane. Polskie doświadczenie wstydu i upokorzenia od czasu rozbiorów do dzisiaj*, Kraków, s. 309-328.
- Janko Anna, 2015, *Mała Zagłada*, Kraków.
- Kozicka Dorota, 2006, *Podróżny horyzont rozumienia*, „Teksty Drugie”, nr 1-2, s. 270-285.
- Kunce Aleksandra, 2016, *Człowiek lokalny. Rozważania umiejscowione*, Katowice.
- Łotman Jurij, 1976, *Problem przestrzeni artystycznej*, Faryno J. (przeł.), „Pamiętnik Literacki”, z. 1, s. 213-226.
- Malina Roger Frank, 2016, *Trzecia kultura? Od sztuki do nauki i z powrotem*, Grabarczyk M. (przeł.), w: Kluszczyński R.W. (red.), *W stronę trzeciej kultury. Koegzystencja sztuki, nauki i technologii*, Gdańsk, s. 22-31.
- Morton Timothy, 2018, *Lepkość*, Barcz A. (przeł.), „Teksty Drugie”, nr 2, s. 284-295.
- Rybicka Elżbieta, 2014, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków.
- Sławek Tadeusz, 2013, *Być z przestrzenią*, „Autoportret”, nr 2 (41), s. 5-9.

- Sławek Tadeusz, Kunce Aleksandra, Kadłubek Zbigniew, 2013, *Oikologia. Nauka o domu*, Katowice.
- Springer Filip, 2011, *Miedzianka. Historia znikania*, Wołowiec.
- Springer Filip, 2013, *Wanna z kolumnadą. Reportaże o polskiej przestrzeni*, Wołowiec.
- Wądolny-Tatar Katarzyna, 2016, *Przepisana biografia matki. O „Małej Zagładzie” Anny Janko w perspektywie biodziedzicznej*, w: Izdebska A., Przybyszewska A., Szajnert D. (red), *Literatura przepisana II. Od zapomnianych teorii do kryminału*, Łódź, s. 109-120.
- Węgrzyniak Anna, 2018, *Ćwiczenie ekologiczne wyobraźni. O poezji Julii Fiedorczuk*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, nr 33, s. 219-235.
- Wiegandt Ewa, 2003, *Temat „małych ojczyzn” a mityzacja powieści*, w: Abramowska J., Czyżak A., Kopeć Z. (red), *Wariacje na temat. Studia literackie*, Poznań, s. 311-321.

O Autorce

Agnieszka Czyżak – dr hab., prof. UAM w Zakładzie Poetyki i Krytyki Literackiej IFP UAM, badaczka literatury współczesnej, przede wszystkim powstałej po roku 1989. Współredaktorka tomów zbiorowych m.in.: *Powroty Iwaszkiewicza* (1999), *PRL – świat (nie)przedstawiony* (2010), *Pokolenie „Współczesności”. Twórcy. Dzieła. Znaczenie* (2016). Autorka książek *Życiorysy polskie 1944-89* (1997), *Kazimierz Brandys* (1998), *Na starość. Szkice o literaturze przełomu tysiącleci* (2011), *Świadectwo rozproszone. Literatura najnowsza wobec przemian* (2015), *Przestrzenie w tekście, w przestrzeni tekstów. Interpretacje* (2018), *Pasja przemijania, pasja utrwalania. O dziennikach pisarek* (2019, współautorki B. Przymuszała, A. Rydz) oraz *Przeciw śmierci. Opowieść o twórczości Wiesława Myśliwskiego* (2019).